Poczta opłacona ryczałtem. № 40. Rok II. Warszawa, 21 Czerwca 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12 — 1 p.p. Środy i piątki od 6 — 7 w.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedynczy 20 gr.

Monarchja jest przeżytek, pisze się na niewinnym i cierpliwym papierze. Przeczytajcie na 2-ej stronicy „Pro Patria”, jak Najjaśniejsza Wola Narodu włoskiego kocha i czci sama siebie w osobie Króla Wiktora Emanuela. Przeżytkiem więc jest burżuazyjne pojęcie demokracji politycznej.

Rok naszej pracy.

Upływa rok od czasu, gdy paru ludzi, nie związanych z partjami politycznemi i pozbawionych zupełnie ambicji osobistej rządzenia, z kieszonkowych składkowych groszów, traktując swoją pracę jako obowiązek polski, założyło „Pro Patria“. Za cel swój postawili nie walkę z osobami lub ze stronnictwami, ale z fałszywemi założeniami, na jakich Państwo Polskie powstało. Wierzą w maksymę św. Tomasza z Akwinu: veritas liberabit vos (prawda was wyzwoli). I ona tylko.

Jakie prądy i nakazy wewnętrzne, jakie zrozumienia i uczucia zapoczątkowały tę pracę w wieczory czerwcowe, gdy w borach polskich kwitnie paproć?

Co kwitło i burzyło się w duszach naszych?

Rzeczy wiele, bardzo wiele, bo dusza ludzka jest oceanem, w treści znanej tylko Bogu.

Przedewszystkiem uderzało nas i oburzało nadużycie ukochanego wyrazu „patrjotyzm“, ta małoduszność, jeżeli nie faryzeizm, rozmieniająca zasługi bohaterów i męczenników na monetę własnego zysku i rzekomych własnych zasług i jednocześnie podnosząca jakieś rzeczywiste drobne własne zasługi do poziomu wielkości, niezgodnej z rzeczywistością. Nie wszyscy mają w swem jestestwie rozlane równomiernie krople krwi szlachetnej i twórczej, nie można żądać od ludzi za wiele, ale z całą bezwzględnością nie można dopuścić, aby na krwi np. Traugutta robiono paskarskie złoto, za które najspokojniej w swoim czasie można Polskę sprzedać.

Więc prowadziło nas za rękę i oświecało rzeczywistość święte oburzenie. Święte, to znaczy niezwalczone i twórcze. Trzeba nienawidzieć złe czyny, aby móc restaurować dobry. Bez takiego oburzenia niema miłości, poruszającej słońce i inne gwiazdy (słowa Danta), a dusza ludzka staje się wygasłą i bezpłodną ziemią.

I nasze to uczucie, będące zasadniczym prawem Dobra i Sprawiedliwości, jest obowiązujące nie tylko dla Polaków, ale i dla wszystkich innych narodów, rzeczywiście chrześcijańskich.

Jest ono powszechne i stanowi naczelny tytuł cywilizacyjny.

I to uczucie, będące zarazem i podstawą wszelkiej trwałej materjalnej potęgi, przywołało nam, z niezmierną siłą plastyczną postulaty naszej krwi polskiej, jej żądze nieśmiertelne i żywe.

Przywołało nam Starą Polskę w jej rozumieniu Bolesławowem, Chrobrem.

Zaczęliśmy pojmować coraz lepiej sens naszych dziejów, więc to, co robić trzeba, a czego robić nie trzeba, co należy zwalczać, odcinać, ścierać.

Skojarzenie tych dwóch uczuć motorowych: powszechnego i narodowego, daje syntezę tego, czym ma być Teraźniejszość Polska w jej wyrazie państwowym i społecznym; teraźniejszość, która jest naszym celem, jako etap dziejów, nas obowiązujący. Zawalone rupieciami, często gnijącymi, podwórze polskie należy uprzątać, jednocześnie zwożąc na nie cegły budowlane.

Zaznaczamy, że najuciążliwszy gatunek tych rupieci stanowią doktryny utopijne w tym lub innym kierunku, doktryny ślepe i nierzeczowe, odciągające ludzi od wielkiej pracy uporządkowania materjałów.

A tych materjałów w Polsce jest ilość ogromna.

Aby dokonać tego uporządkowania, należy zastosować system odpowiedni naturze rzeczy, inaczej system kompetentny. Taki system, zdaniem naszem, umożliwia jedynie ustrój monarchiczny. Jest to koniecznym warunkiem. Uzasadniamy tę oczywistość w każdym numerze „Pro Patria“. Stanowisko nasze nie wynika z „widzi mi się“, lub z tego, że się nam coś „ubrdało“, ale z przeświadczenia, że nieporządek demokratyczny (demagogiczny) żadnego porządku zapewnić nie jest w stanie. Obiecane złote góry, te góry urodzą szczura—posorzyta.

Jakiż jest rezultat naszej pracy przez rok? Można sądzić z około trzech tysięcy listów, jakieśmy odebrali ze wszystkich dzielnic Polski, co dowodzi, że naszymi poglądami interesują się ludzie powszechnie, w całej Polsce. Dziewięć dziesiątych z tych korespondencji zgłasza swoje credo, niezmiernie łatwe do uzgodnienia z naszemi założeniami. Dro-

ga o i treść naszej syntezy jest drogą i treścią syntezy naszych czytelników. Przecież nie zmawialiśmy się.

Obóz monarchiczny powstaje z ducha czasu, to jest z ducha takiej, a nie innej potrzeby, ale naprzód, umysłowej.

Niektórzy zarzucają nam że idziemy za powoli. Jest to słuszne i niesłuszne. Rzeczywiście pracujemy za mało, wobec wielkości, piękna, dobra, a więc i użyteczności sprawy. Nie będziemy się usprawiedliwiali tym, że każdy z nas ma swoją pracę zawodową, dla chleba powszedniego.

Ale z drugiej strony, zasadniczo jesteśmy przeciwni pośpiechowi przy działaniu, gdzie chodzi przedewszystkiem o zrozumienie sprawy. Najwięcej czasu potrzeba na umotywowanie doktryny, znacznie mniej na organizację, a czyny następują już błyskawicznie, jak owoc dojrzały spadający z drzewa.

Niechaj się nikomu nie zdaje, że w sprawie monarchizmu dla Polski celowo jest jechać po paskarsku, automobilem. „Pro Patria“ jest zdania, że właśnie w tym wypadku trzeba być „demokratą“, to jest iść na piechotę, jak to czyni podróżnik, chcący rzeczywiście poznać kraj i zorjentować się w przyrodzie. Demokracja polityczna, w poczuciu swej krótkotrwałości, śpieszy się i denerwuje. Monarchizmowi chodzi o długowieczność narodu, a jego metodą jest metoda zdrowia. Kto prędzej dochodzi do mety, rozstrzygnęła już niedwuznacznie historja, tylko wyjaśniona nie przez sentymentalnych utopistów, w steku fałszów, ale przez ludzi mądrych, a więc kompetentnych.

S. B.

BIEG POLITYKI.

KRÓL WIKTOR EMANUEL III.

Na burzliwej, pstrej, chaotycznej panoramie współczesnej Europy rysuje się postać wielkiego monarchy, który, w majestacie swej prawdziwie królewskiej prostoty, pozostał jakgdyby w cieniu, oddawszy całej Cywilizacji i Swemu Narodowi usługi historyczne doniosłości ogromnej, które dopiero dalszy ciąg dziejów należycie oceni.

Temu człowiekowi wypadki nadzwyczajnej wagi powierzyły dwa razy wydanie decyzji, roztrzygającej o losach Italji, o losach dynastji, o losach idei monarchicznej na długie lata, biorąc cywilizacyjnie: o losach świata.

Pierwsza decyzja w dn. 24 maja 1915: o wstąpieniu Italji do wojny. Wiktor Emanuel rostrzygnął:

„Uroczysta godzina rewindykacji narodowych wybiła. Idąc w ślady mego wielkiego Dziada, obejmuję dziś naczelne dowództwo sił lądowych i morskich z zupełną wiarą w zwycięstwo, które odnieść potrafi wasza wartość, wasze poświęcenie i wasza dyscyplina“.

Cywilizacyjnie chodziło tu o obronę latynizmu od germanizmu.

Drugą decyzję wydał Wiktor Emanuel w październiku 1922 r., gdy faszyści maszerowali na Rzym, aby uprzątnąć rząd socjalistyczno-liberalny, italską Kiereńszczyznę, przedpokój bolszewizmu. Ów rząd przedstawił Królowi do podpisania dekret, wprowadzający stan oblężenia, zatem walkę bratobójczą... Wiktor Emanuel nie podpisał, przeciwnie wezwał Mussoliniego do objęcia w jego imieniu rządów.

Cywilizacyjnie chodziło tu o obronę kultury od bolszewizmu.

Jak widzimy stawki polityczne w obu razach były olbrzymie.

Wiktor Emanuel nie uląkł się, ryzykował, rostrzygnął dobrze.

Pomyślcie, jaką wdzięczność i jakie zaufanie, jakie uznanie należy mu się i od Narodu italskiego i od całego świata Cywilizowanego! Najchłodniejszy rozum musi się na nie zgodzić.

To też podczas odbytej tydzień temu 25-letniej rocznicy koronacji, senat wniósł do Króla adres następujący:

„Wasza Królewska Mość!

W tej pierwszej ćwierci XX stulecia pod panowaniem Twojem i przewodnictwem Italja rozpoczęła swoją historję nowoczesną.

Rządy Twoje są sławne przez osiągnięcie celów narodowych, przez zwycięstwo godne Rzymu, przez duchowe i ekonomiczne podniesienie się ludu włoskiego.

Tradycjom Dynastji dodałeś nowe światło. Każdemu błyskowi szczęścia ojczyzny przewodniczyłeś i nadawałeś mu wartość.

W działalności Twojej Senat zaznacza i czci opatrznościową funkcję Monarchji Włoskiej, mającej za sobą pieczęć przeszłości, przed sobą miłość przyszłości, Monarchji zdobywającej sobie coraz więcej uznania, jaka zawsze zmniejsza przeszkody do zjednoczenia narodowego i gwarantuje je.

Wasza Królewska Mość zna cnoty, które uświęciły uczucia i tryumf Odrodzenia i z czołem wysokiem umiała zawsze, ożywiać wielkie ideały. Dlatego młodzież, wyrosła za Twoich Rządów, pojęła cudowne czyny, a nowe pokolenia z entuzjazmem, który jest siłą i świadomością obiecują Italji stały przyrost Energji i Zapału.

Zasiadłszy na tronie, śmiały i pewny Wasza Królewska Mość okazała pogodne zaufanie do naszych wolnych praw i utwierdziła je podczas tych ciemnych chwil, kiedy usiłowały je zamącić wybuchy namiętności, racja Stanu, podstępne rady. Wiara Twoja była przemyślna i odczuta i takie wycisnęła piętno na wszystkich faktach za Twoich Rządów.

Do włoskiej misji wolnościowej przyłożyłeś myśl, otwarłeś serce. Pokrzepiająco podtrzymałeś ducha Wojska, które odpowiedziało heroizmem na zaufanie Twoje i na wdzięczny podziw ojczyzny.

Cała Italja ujęła za broń wraz z Tobą, a dla armji Ty byłeś duchową sprężyną, surowym przykładem aż do Zwycięstwa, które złączyło z ojczyzną włoską Tryest Polę, Trydent, Zarę, Fiume i utwierdziło granice nienaruszalne Brenneru i Monte Nevoso.

W ciągu 5 lat ostatnich Italja coraz więcej wzmacnia swój rozwój duchowy, płodność fizyczną i porządek państwowy.

Powiększa samą przezorność i zaufanie społeczne i polepsza byt pracowników. Rozwija handel lądowy i morski, mimo dawnych i nowych przeszkód, stawianych jej przez inne egoizmy. Wzmacnia działalność naszego wychodźtwa, które na obczyźnie przynosi zaszczyt pracy włoskiej.

Dom Królewski jest nam przykładem dobroczynności i cnoty. Coraz głębiej jego gorliwość patrjotyczna jednoczy się z wiarą religijną ludu.

Senat, składając Waszej Królewskiej Mości swe życzenia, zwiastuje, że naród włoski pod Przewodnictwem Twojem i po myśli Twojego serca, idzie po drodze niechybnej pomyślności.

Italja chce pokoju i chce być narzędziem pokoju światowego, ale zawsze będzie zdecydowana i gotowa do bezwzględnej obrony wszystkiego tego, co stanowi o jej życiu narodowem. I wierz o tem, że zarówno w pokoju i w wojnie Italja spogląda na Ciebie z jednakowem poczuciem bezpieczeństwa.

Panie!

Aby być silną i szczęśliwą Italja potrafi i zechce zjednoczyć serca wszystkich swoich dzieci na każdy Twój przyzew, tak jak dziś jest zjednoczona przy składaniu życzeń.

Mówimy tak, jak 50 lat temu mówił Senat Państwa do Twojego Wielkiego Dziada: „Przed Tobą nie ma rozdziału partyj, ani walki doktryn, jest tu Italja“.

* * *

Więc czy monarchizm jest rzeczywiście przeżytkiem? Oczywiście nie, pytajmy o to żydów, masonów, welt-finansistów... i głupców.

R. S.

WOLNE GŁOSY:

WALKA O DUCHA MŁODZIEŻY.

Ten zazwyczaj w życiu zwycięża, kto dalej widzi. Dar przewidywania jest niezbędnym współczynnikiem powodzenia.

Lecz samo przewidywanie nie wywołujące refleksów w dziedzinie woli jest tak samo jałowem, jak np., biadanie i narzekanie po stracie lub nieszczęściu.

W działaniu politycznem, a to jest chyba najbardziej działaniem na przyszłość, dar takiego ostrowidztwa nabiera specjalnego znaczenia. Takiem działaniem na przyszłość jest pozyskiwanie sobie młodzieży. Wiadomo, że partja polityczna, reprezentująca ideę działającą atrakcyjnie na młodzież, ma zapewniony dłuższy okres rozwoju i siły. Np. upadek wpływu N. D., tłomaczy się chwilowym upadkiem wpływu jej na młodzież. Bo wszakże młodzież to jest ten przyszły wyborca, urzędnik lub działacz społeczny czy polityczny, albo zwykły sobie składnik bezosobowej t. zw. „opinji publicznej“.

Nie powinno więc nas dziwić, że wszystkie patrzące w przyszłość partje i odłamy polityczne, starają się o pozyskanie dla swego programu lub doktryny, przedewszystkiem młodzieży.

Za najwytrwalszą w działaniu i najkonsenkwentniejszą w wyborze środków w tym kierunku uważano partję komunistyczną; ci sięgają bardzo daleko w przyszłość, bo w pozyskiwaniu sobie młodzieży idą w Rosji, zdaje się, nieomal aż do wieku niemowlęctwa.

A cóż jest główną siłą przyciągającą do nich młodzież? Oto hasło swobody niczem niekrępowane i gadanie ciągłe o prawach wolnego człowieka, a nigdy o obowiązkach.

Są to cukierki ofiarowywane młodzieży bez ograniczenia, następstwem czego jest . . . stan ciągłego fermentu.

Pamiętam, w gimnazjum mieliśmy nauczyciela łaciny, z którym klasa miała taką cichą umowę: „wy róbcie sobie na lekcji, co wam się podoba, byle tylko było cicho, a ja niczego od was nie żądam“. I zgoda panowała zupełna. Czytaliśmy sobie na lekcji różne powieścidła, graliśmy w karty i stopnie otrzymywaliśmy dobre. Czasami tylko wpadła dwója, gdy ktoś za głośno pokłócił się przy kartach, lub przez roztargnienie co innego przeczytał z podręcznika po łacinie, a co innego przetłómaczył z bryka po rosyjsku. I chwaliliśmy nauczyciela, który sposobem prostym umiał sobie nas pozyskać. Bieda tylko, że w następnej klasie przyszedł inny nauczyciel i . . . było dużo narzekania. Pamiętam, tylko żydki (a było ich 5 w naszej klasie) nie korzystali ze swobody nieuczenia się i zamiast grać w karty, pilnie zawsze coś sobie pisali—kuli się, kuli.

To też w następnej klasie oni nie narzekali, lecz zajęli pierwsze miejsca, tak, jak dzisiaj zajmują pierwsze miejsca w społeczeństwie. Komuniści w Rosji i u nas pozyskują sobie młodzież w sposób wyżej opisany. A żydki w Rosji i u nas zachowują się zupełnie tak samo, jak ci w naszej klasie.

Tragedja wileńska, to huk podziemny, zwiastujący grę złego żywiołu. To jak wybuchy naszych prochowni, to jak pożary naszych hangarów. Patrzmy, czem starają się zapylić ten nasz „kwiat młodzieży“, jakich skrzyżowań są prowadzone próby.

Apoteozą i reklamą dla Tuwimów, Kadenów, Boyów, Winawerów i różnych „Skamandrów“, z krytyką Mickiewiczów, Sienkiewiczów, Krasińskich, chcą pogmatwać linję normalnego rozwoju. Mówią młodzieży: „Chcesz umieć po łacinie? Idź na Świętokrzyską i kup sobie bryka!“

„Chcesz zaznać wrażeń seksualnych? wejdź do kółka „czcicieli Wenery“. Chcesz być artystą-malarzem—nazwij się futurystą, kubistą, lub dudaistą, pluń na płótno, posyp to onikiem dowolnego koloru, rozmaż, wysusz i poślij na wystawę. Jeżeli jeszcze dasz temu obrazowi jakiś taki tytuł, np.: „Szał rytmu“, albo „Rytm szału“, to powodzenie pewne, żydki ci go zrobią. Lecz jak pod tchnieniem prawdziwego talentu, wszystko to śmiecie leci ze ścian, aż się rytmicznie kurzy i rychło znajduje swe właściwe miejsce na śmietniku, tak i wszystkie Millerowskie krytyki Mickiewicza i twory jazbandowego stylu różnych handelesów literatury, różne niesamowite (aj, waj!) Styczówny, wszystko to odpadnie i opadnie jak zły opar pod działaniem silnej, mocno ujętej idei: Bóg-Ojczyzna, Król-Honor. Pod opieką Boga nasza Ojczyzna, — Król stróżem honoru naszego. Pojęcie honoru—tego najszlachetniejszego uczucia — na dworach królewskich się zrodziło i wraz z niemi zamiera, zaczyna się robić „względnem“. Honor, jego poczucie to coś, jak dyplom szlachectwa, to jak dusza człowieka. Człowiek pozbawiony honoru, jest cywilnie umarłym i częstokroć śmierć fizyczną sam sobie zadaje.

„Bóg mi powierzył honor Polaków i t. d.“

„Wszystko stracone prócz honoru“, oto powiedzenia wielkich szlachetnych ludzi. A dzisiaj „słowo honoru“ stało się liczmanem, poczucie honoru zanika. Bo gdzież się dzisiaj ten przedziwny kwiat honoru ma kultywować? czy w Sejmie, tym nieparlamentarnym parlamencie?, czy w skromnym i „demokratycznym“ Belwederze?, czy w tak zwanych wyższych sferach, gdzie już teraz ton nadają semici, jeśli nie w pierwszem, to w dalszych pokoleniach; semici, jeśli nie z ciała, to z ducha, a właściwie jego braku. Czy ta złota „międzynarodówka“ ma co wspólnego z honorem? Wprawdzie można tam czasami usłyszeć: „słowo honoru to ja daję, ale zaręczyć nie mogę“

Nawracajmy więc do krynicy honoru—do Majestatu Królewskości. Nie chodźmy do młodzieży z cukierkiem „wolnego rozwydrzenia“ i z jadem politykomanji, lecz twardą podawszy im dłoń i głęboko zajrzawszy w oczy, powiedzmy im: „Chodźcie pod sztandar Króla walczyć o honor Narodu!“

K. Śliwowski.

„Jam jest Droga, Prawda i Żywot“.

„Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemności lecz będzie miał światłość żywota“,

Zapewne niejeden, przeczytawszy przytoczone wyżej słowa, pomyśli: „aha, jakiś nowy moralizator“!... Tak nie jest bynajmniej, oto jestem sobie zwyczajnym polskim chłopem-rolnikiem, — bez żadnej pretensji, pychy, zarozumiałości, orzę i pracuję na roli, naszej ziemi polskiej. Kocham ją, bardzo kocham!!...

Ze swej pracy utrzymuję rodzinę i siebie i choć ciężkie czasy, nieraz „chłodno i głodno“, ale szczęśliwy jestem, nikomu nie zazdroszczę, wszystkim dobrego życzę, na małem przestaję, ale jedno jest tylko we mnie potężne, żywe... Prawda!!... Prawdę znać, prawdą żyć i prawdą się stać! oto mój cel życia na ziemi.

A gdzież ta prawda zapytacie?,..

Łatwa odpowiedź... najczystsza w świecie, bo wypływa z żądzy wiedzy—przekonania—miłości—Boga!!... Bóg! jest prawdą, jedyną, absolutną—bezwzględną, innej prawdy niema, dobrze. A jakże dojść do tej prawdy, jak ją poznać, jak jej się nauczyć?... Bardzo łatwo, prosta zwyczajna droga, dostępna najzwyklejszym śmiertelnikom, to jest;—chcieć i mieć dobrą wolę! Mieć zaś dobrą wolę, może bezwzględnie każdy człowiek, w kim bodaj iskra człowieczeństwa się znajduje, w kim wreszcie odzywa się jeszcze tętno serca. A jakże to stać się może?... Łatwą prostą drogą „przyrodzonym rozumem“ bez cienia jakichkolwiek sztucznych, błędnych świateł przez Niego, z Nim z Bogiem!

Mając tedy w sobie Boga, żyję, mam przed sobą na oścież otwarte i przystępne wszystkie Uniwersytety — świata całego. Wszystkie najskrytsze, najcięższe, i najzawilsze zagadnienia naukowe z łatwością pojmuję, rozwiązuję bez żadnych trudności, widzę jakby w najczystszem zwierciadle słońca, wszystkie do tej pory popełniane błędy całej ludzkości, widzę też drogę przyszłości, jasną, czystą, prawdziwą, na którą należy ludzkości bezwarunkowo wejść.

A zatem znam nieomylną wiedzę, i Jej mistrza... Prawdę, na niej wzoruję, uszlachetniam jestestwo swoje, na niej, jako na trwałym granitowym fundamencie buduję środowisko swoje,—Ojczyznę-Polskę. Prawda, że trzeba nad sobą bardzo mozolnie, wytrwale pracować, przedewszystkiem zdobyć się na energję, ocenić jej siłę, tj.: umieć chcieć i umieć myśleć! A to bardzo łatwo, nawet przyjemnie—rozkosznie, ale z Bogiem. Można wszystko czytać, niejednego mola z książek wypędzić, być na bieg wypadków światowych wyrozumiałym—przygotowanym, czujnym w pokorze.

Czyniąc tak, postąpisz na drodze prawdy wysoko, ludzie cię uszanują, muszą w końcu uznać swoje błędy. Tak panowie socjaliści, kodurowcy, komuniści i inni muzykanci radykalizmu, wierzajcie mi, że prawdziwej wiedzy nie nabywa się w teatrach, kinach, tingel-tanglach, i spekulacyjnych przedsiębiorstwach, darujcie panowie, ale taki proceder życiowy musi napewno was rozzuchwalić i drzeć się niepotrzebnie na trybuny ludowe, a w końcu zapadać w bezgraniczną czelność i pakować się aż na krzesła ministerjalne.

W naiwnej pełnej cynizmu, głupocie żądacie reformy prawa małżeńskiego, katolickiego—„rozwodów“. Chcecie zmieniać żony jak rękawiczki... „Marysie“ na „Ka-

sie“... Wam panowie w to graj... ale takiej monstrualnej reformy nie tylko religja, ale prawidłowy bieg życia ludzkiego nigdy nie uzna!...

Chcecie „kościoła narodowego“, trupa bez życia?... Panowie! honorowo postąpicie, jeżeli otwarcie powiecie „my nie chcemy wogóle żadnego kościoła“!... Uczciwi ludzie od was się odwrócą, a wy błogo odpoczywać będziecie na laurach ateizmu.

W imię wolności wygórowanej wywołujecie „motłoch“ jak wilka z lasu, sankcjonujecie jego niepoczytalność, schlebiacie mu i wmawiacie w niego, że on właśnie tylko, a nie panowie mają piastować najwyższe urzędy i rządzić Polską...

Moi panowie nie ośmieszajcie się!... Prawda nie zna i nie potrzebuje demagogji i „paryskich mód“.

Darujcie panowie, ale my chłopi-włościanie, musimy z wami już raz skończyć i podziękować za natrętną opiekę, my nie chcemy fałszu, ani obłudy i prawdę wam mówimy. My nigdy nie opuścimy Kościoła katolickiego, my nigdy nie wyrzekniemy się swego wielkodusznego, walecznego króla Sobieskiego, obrońcy narodów i prawdziwej wolności.

My z największą radością witamy Organ Niezależnych „Pro Patria“, który bez podstępu i zdrady, lecz sercem katolickiem—szczerze polskiem, miłuje Ojczyznę-Polskę, wolną od jarzma nowoczesnej demokracji.

Szczepan Franków
włościanin
z Czupernosowa, pow. Przemyślany, Małopolska

„O Virtuti Militari“.

Wszyscy wiemy z gazet o sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. ostatnio przybył Trojanowski.

Nie idzie o ich osoby, ale o to, że dwóch z nich było kawalerami krzyża Virtuti Militari, przyczem okazało się, że Bagiński nigdy na froncie nie był i wyszło na to, że krzyż zdobył za wysadzenie objektów wojskowych we własnej Ojczyźnie i inne postępki, nie nadające się do wiadomości publicznej.

Za co został nagrodzony tymże Krzyżem Trojanowski, dotychczas nie wiemy.

Na miłość Boga, co to ma znaczyć?

Krzyż, który jest szczytem marzeń każdego wojskowego, który nosili nasi pradziadowie i dziadowie, rozdaje się lekką ręką byle komu.

Zwracam się publicznie do panów zasiadających i nagradzających w Kapitule Virtuti Militari:

Szanowni Panowie, zastanawiajcie się lepiej i zwracajcie więcej uwagi na dokumenta, na zasadzie których dajecie ludziom w wolnej Polsce te wysokie odznaczenia.

Konstanty Dowbor-Muśnicki.
Gen. dyw. w st. sp.

SPIS MASONÓW.

W wiedeńskiem piśmie „Das Neue Rech“ (z 1. VIII. 1920 r.) wyliczeni są delegaci wolnomularscy, przyjmujący udział w traktacie pokojowym z Austriją i Niemcami:

Spis ten podług państw, jest następujący:

1. Anglja: br. ∴ Lloyd George, Bonar Law, Viscount Milner, A. James Balfour, G. Nicole Barnes, Churchill, Chamberlain.
2. Francja: br. ∴ Clemenceau, Pichon, L.L. Klotz, Andre Tardieu, Jules Cambon, Bourgeois.
3. Ameryka: br. ∴ Wilson, Rob. Lansing, pułk. M. House.
4. Kanada: br. ∴ hr. Robert L. Borden.
5. Australja: br. ∴ W. M. Nughes.
6. Poł. Afryka: br. ∴ Generał L. Botha, I. Ch. Smuts.
7. Indje: br. ∴ E. S. Montagu.
8. Włochy: br. ∴ V. E. Orlando, Sidney Sonnino, Senator Salvago-Raggi, A. Salandra, S. Barcilai, Tittoni, Scialoja, Ferrazi, Marconi, Crispi.
9. Belgja: br. ∴ Huymans, Van der Heuvel Van der Velde,
10. Grecja: br. ∴ E. Venizelos, N. Politis, Romanes.
11. Rumunja: br. ∴ I. C. Bratianu, Generał C. Coanda.
12. Portugalja: br. ∴ Dr. A. Costa, a Soarci.
13. Serbja: br. ∴ N. P. Pasicz, A. Trumbicz, M. R. Vesnicz.
14. Czecho-Słowacja: br. ∴ (Masaryk). K. Kramarz, Ed. Benesz.
15. Polska: br. ∴ Ignacy Paderewski. (czyż?)
16. Liberja i Uraguay po jednym bracie.

Zamieszczając powyższe, przypominamy, że spis pochodzi ze źródła niemieckiego. P. O. S.

Do nin. numeru załączamy, dla prenumeratorów, listę wpłat na fundusz prasowy wydawnictwa.

Wyszła z druku rozprawa prof. Szymona Dzierzgowskiego p. t.: „Demokracja i Monarchja“.

Gorący patrjota, szanowny incjator i prezes Stowarzyszeń Samopomocy Społecznej, uczony miary dużej, wyjaśnia rolę i znaczenie Monarchji z punktu widzenia przyrodniczego. Uważając ją jako dalszą, rozwojową, polityczną konsekwencję rodziny i syntetyzuje wnioski.

Książka wyszła nakładem Polskiej Spółdzielni Wydawniczej, (Warszawa Traugutta 3), Cena z przes. zł, 1,20

„Pro Patria“ przesyła rodzinie Niewiadomskich wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Cecylji Niewiadomskiej, nauczycielki z powołania, pracowniczki niezmordowanej i Polki czystej duchem.

Redaktor. **Henryk Olszewski.**
Wydawca. Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.
Złożono czcionkami druk. „Reduta“ Traugutta 3. telef. 40-39.
Odbito w druk. Spółdzielczej, Wolność 10, telef. 184-53.

L I S T A

wpłat na fundusz prasowy tygodnika „PRO PATRIA“ w pierwszym roku trwania wydawnictwa (20 czerwiec 1924 — 20 czerwiec 1925).

Budsław: .	Jan Osk.	zł.	50-100	razem zł.		150
Borysław: .	Bol. Gawr.	„	11-10	„	„	21
Bielsko Śląsk:	Mach.	„	8	„	„	8
Chorostków:	Eust. Śliw.	„	12	„	„	12
Czerniejowo:	T. Man.	„	8	„	„	8
Krasiniec:	M. Szęl.	„	10	„	„	10
Łódź: .	Lip.	„	10	„	„	10
Łowicz:	Stan. Grab.	„	20-8	„	„	28
Marchwacz:	W. Niem.	„	100	„	„	100
Myślenice: .	Ad. Mich.	„	7	„	„	7
Nowogródek:	Bis. Łoz.	„	30	„	„	30
„	O'Rourke.	„	7	„	„	7
Nieśwież: .	M. Anisz.	„	5	„	„	5
Olkusz: . .	Kar. Gol.	„	20-9	„	„	29
Opatów Kiel.:	Stan. Piotr.	„	17	„	„	17
Olkowicze:	Ign. Boh.	„	12	„	„	12
Puck: . .	Ot. Kl.	„	300	„	„	300
Przysucha: .	Stef. Demb.	„	10	„	„	10
Poznań: . .	R. May.	„	10	„	„	10
Radom: . .	J. Krz.	„	20	„	„	20
Rogowo Pozn.	Kon. Koryt.	„	10	„	„	10
Skalmierzyce:	Win. Niem.	„	250	„	„	250
Stawiszyn: .	Izab. Zaw.	„	4	„	„	4
Warszawa: .	Szym. Dzierz	„	100	„	„	100
„	Dł. Wrześ.	„	50-20-30	„	„	100
„	Al. Kot.	„	330-50	„	„	380
„	Olg. Gordz.	„	150-100	„	„	250
„	Ir. Strzyż.	„	20-20-10	„	„	50
„	Żyw.	„	50	„	„	50
„	Al. Wąs.	„	25-20	„	„	45
				Do przeniesienia zł.		2033

				Z przeniesienia zł.		2033
Warszawa .	St. Hiszp.	„	20-20	„	„	40
„	K. Skw.	„	20-20	„	„	40
„	H. Fuk.	„	30	„	„	30
„	Wł. Karył.	„	30	„	„	30
„	Ant. Pech.	„	30-20	„	„	50
„	Wł. Ch.	„	25	„	„	25
„	Z. Zem.	„	20	„	„	20
„	A. Piek.	„	20	„	„	20
„	Bezimien.	„	20-20	„	„	40
„	W. Rud.	„	10-10	„	„	20
„	Sew. Kul	„	10- 4	„	„	14
„	L. Drz.	„	10	„	„	10
„	W. Hum.	„	10	„	„	10
„	G. Bit.	„	10	„	„	10
„	J. Wer.	„	10	„	„	10
„	S. Grem .	„	10	„	„	10
„	J. Lech.	„	10	„	„	10
„	Al. Roi.	„	10	„	„	10
„	J. Pobr.	„	10-10	„	„	20
„	And.	„	9	„	„	9
„	J. Sieroc.	„	40	„	„	40
„	B. Kos.	„	40	„	„	40
„	Cz. i W.	„	8	„	„	8
„	M. Hul.	„	50-30	„	„	80
„	Jan Kot.	„	5	„	„	5
„	J. Biel.	„	300	„	„	300
Włocławek:	Ign. Chaw.	„	4	„	„	4
Wilno:	Ig. Mat.	„	33	„	„	33
Zduńska Wola:	Eug. Ziel.	„	50-39	„	„	89
				Razem zł.		3060

W ciągłem zmaganiu się z trudnościami przetrwaliśmy na naszej placówce rok pierwszy, dzięki ofiarności kilkudziesięciu naszych zwolenników, którzy, w miarę możności, popierali nasze usiłowania.

Dziękujemy Im serdecznie za tę pomoc.

W roku drugim pracy czekają nas zwiększone obowiązki, gdyż oprócz utrzymania pisma i stałej propagandy wyznawanej idei przybywa nam jeszcze praca wydawnicza już zapoczątkowana,

Mamy nadzieję, że w następnym roku ofiarność naszych zwolenników nie osłabnie, a liczba ich kilkakrotnie wzrośnie.

Drobnemi, lecz stałemi wpłatami fundusz prasowy może być wydatnie zasilony.

Trzeba tylko chcieć i o wspólnej sprawie pamiętać.

Redakcja i administracja
Tygodnika „Pro Patria“.

P. S: W przyszłości listy wpłat będą ogłaszane co 3 miesiące, lub częściej.

Druk. „Reduta“ Traugutta 3.